


BOHDAN FUDALA
redaktor wydania

Często nie zdajemy sobie sprawy, że ludzie w innych krajach znajdują się w znacznie gorszej sytuacji materialnej. Dla wielu dzieci z Afryki jedyną szansą na zdobycie choćby podstawowego wykształcenia są datki, jakimi dzielą się z rówieśnikami na Czarnym Łądzie nasi uczniowie. Ideę akcji „Adopcja na odległość” przedstawiamy na str. IV i V.

Z nami natomiast dzielą się bogatsze od Polski kraje UE. Przykłady samorządów, które z powodzeniem sięgnęły po unijne pieniądze na modernizację czy budowę szkół, wodociągów itp. przedstawiamy na str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- O SKUTKACH EWENTUALNEGO POJAWIENIA SIĘ PTASIEJ GRYPY dla hodowców drobiu w regionie
- Odwiedzimy PARAFIĘ ŚW. WAWRZYŃCA DIAKONA I MĘCZENNIKA W WILKOWIE

Przed 500 laty Aleksander Jagiellończyk nadał prawa miejskie wsi Łłów, odgrywającej w średniowiecznej Polsce ważną rolę z racji położenia na głównych szlakach komunikacyjnych zmierzających ku Wiśle.

W czasach carskich Łłów, podobnie jak wiele ówczesnych miasteczek, stracił prawa miejskie. O epoce świetności przypomina charakterystyczny rynek i pamięć przekazywana z pokolenia na pokolenie.

– My, łowianie, dumni jesteśmy ze swojej ojcowizny – podkreśla Andrzej Ciołkowski, prezes zarządu Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Ziemi Łłowskiej. – Naszą powinnością jest, aby wartości, które zawsze brały korzenie z kultury chrześcijańskiej, z wiary w Boga, przekazywać przyszłym pokoleniom.

Czy wobec takiej postawy inauguracja 500-lecia nadania praw miejskich mogła zacząć się inaczej niż od Mszy św.? Od-



BOHDAN FUDALA

prawiona w ostatnią niedzielę w łłowskim kościele uroczysta Suma rozpoczęła zaplanowane na cały rok obchody jubileuszu. Głównym celebrazem był bp Andrzej F. Dziuba. Wśród zaproszonych gości znaleźli się legendarny kapelan Rodzin Katyńskich ks. Zdzisław Peszkowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych bractw kurkowych z Warszawy i Krakowa w ozdoby kontuszach.

Jednym z gości był ostatni prezydent RP na uchodźstwie R. Kaczorowski

– Niech wasza dumna i wielka historia będzie wskazaniem, że nadzieję należy budować na Bogu – zachęcał bp Andrzej F. Dziuba.

Po Eucharystii goście uczestniczyli w okolicznościowej sesji Rady Gminy i obejrzeli przedstawienie historyczne w wykonaniu warszawskich aktorów.

Z okazji jubileuszu członkowie stowarzyszenia opracowali i wydali przewodnik „Świątynie i kapliczki Ziemi Łłowskiej”. **JAR**

Z MAZOWSZA W ŚWIAT



KATARZYNA GRABOWSKA

Po raz kolejny Telewizja Polonia Mszę świętą dla Polaków w kraju i na obczyźnie transmitowała z kościoła diecezji łłowskiej. Tym razem była to świątynia pw. św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach. Celebrę prowadził bp Józef Zawitkowski. Podczas Eucharystii popłynęły słowa o wierności Ojczyźnie i Bogu. W homilii bp J. Zawitkowski mówił o tym, jak ważne jest zachowanie narodowych tradycji ludowych. Na Mszy św. nie zabrakło strojów ludowych, tak charakterystycznych dla tego regionu. Mszy towarzyszył prowadzony przez ks. Piotra Staniszwskiego skierniewicki chór parafialny – młodzi, piękni i tak radośni. Już dawno wyłączono kamery, a wierni nie chcieli się rozstać ani ze swoim chórem, ani z biskupem. ■

Mszy świętej towarzyszył chór kierowany przez ks. Piotra Staniszwskiego

Rocznica z wojskiem w tle



KATARZYNA GRABOWSKA

Śpiew i taniec w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego zachwyciły publiczność

SKIERNIEWICE. 549. rocznicę nadania Skierniewicom praw miejskich uświetnił swym występem Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w kinie Polonez. Wśród gości honorowych znalazła się Helena Pietraszkiewicz, wojewoda łódzki. Przybyli też posłowie RP: Krystyna Ozga i Dariusz Seliga oraz przewodniczący Sejmiku Samorządowego

Województwa Łódzkiego Jan Darnowski. Na początku uroczystości odegrany został hejnał Skierniewic, po nim o historii miasta mówił przewodniczący rady miasta Jacek Zwierzchowski, a o czasach współczesnych – prezydent Ryszard Bogusz. Uroczystość zakończyła część artystyczna, w której wykonawcy zaprezentowali największe, wojskowe przeboje.

Serduszka zlicytowane

ŻYRARDÓW. W kościele pod wezwaniem Świętych Cyryla i Metodego w Żyrardowie odbył się koncert charytatywny pod hasłem „Mój szkolny kolega z Afryki”. Dzieci z klasy I d Szkoły Podstawowej nr 3 przygotowały przedstawienie misyjne pod tytułem „Szczęśliwy Książę”. Najważniejszym celem przedstawienia było ukazanie sytuacji dzieci w Afryce. Z krótkim koncertem nawiązującym do treści misyjnych wystąpiła też parafialna schola „Don Bosco”. Gościem uroczystości był m.in. ksiądz biskup Józef Zawitkowski, a tak-

że ksiądz proboszcz Walerian Jastrzębiec-Swięćicki. Po koncercie odbyła się licytacja chlebowych serduszek. Wszystkie serduszka zostały sprzedane, a jedno z nich wylicytowano na sumę 100 złotych. Dochód z licytacji zostanie przekazany na szkołę w Afryce, którą prowadzą polscy misjonarze salezjańscy. Koncert był elementem realizowanego w Szkole Podstawowej nr 3 programu misyjnego pod hasłem „Mój szkolny kolega z Afryki”, który ma na celu zaangażowanie uczniów w misyjną działalność Kościoła.

Dzieci z klasy I d ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Żyrardowie w przedstawieniu misyjnym pod tytułem „Szczęśliwy Książę”



KATARZYNA GRABOWSKA

Aukcja dla dzieci

PONAD 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH wyniósł dochód z aukcji przeprowadzonej przez skierniewicką fundację „Dziecięcy uśmiech”. Pieniądze przeznaczone zostaną przede wszystkim na prowadzenie świetlicy i letni wypoczynek dla dzieci. Na aukcję wystawione zostały obrazy przekazane przez skierniewickich artystów, jak również przez profesorów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. – Potrzeb mamy bardzo dużo – mówi Maria Czyżykowska-Karczewska, prezes fundacji. – Cieszymy się, że są jeszcze ludzie, którzy chcą pomóc dzieciom i nas wspierają. Na aukcji sprzedano również pióro подарowane fundacji przez Jolantę Kwaśniewską.



KATARZYNA GRABOWSKA

Na aukcję wystawiono 12 obrazów

Papieska konferencja

KROŚNIEWICE. Znaczki i karty pocztowe z wizerunkiem Jana Pawła II emitować będzie Poczta Polska z okazji ogólnopolskiej konferencji prezydentów, burmistrzów miast i gmin papieskich nt. „Samorządy RP dla ochrony dziedzictwa kultury narodowej

– Polskie Miasta i Gminy Janowi Pawłowi II”, która odbędzie się w Krośniewicach. Drukowanie wydawnictw upamiętniających Papieża już się rozpoczęło. Organizatorem konferencji jest m.in. samorząd miasta i gminy Krośniewice, a także krośniewickie muzeum.

Zaprzyjaźnione seminarium



MARCIN WÓJCIK

Od lewej: Stefan Samborski, Wasyl Kabacij i Wasyl Barycz

ŁOWICKIE seminarium duchowne w czasie ferii semestralnych odwiedziło kilku kleryków z seminarium grekokatolickiego na Ukrainie. W czasie pobytu w Polsce zobaczyli między innymi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach. Grekokatolickie seminarium w Užgorodzie na Ukrainie kształci obecnie 106 kleryków. Przy

seminarium działa także szkoła ikonopisarstwa, gdzie część alumnów uczy się pisania ikon – pisania, bo, jak twierdzą, każda ikona powstaje z natchnienia Bożego poprzedzonego modlitwą człowieka. Również każda ikona niesie jakieś przesłanie teologiczne. Jako dar łowickie seminarium otrzymało ikonę zrobioną przez jednego z kleryków.

Co w trawie piszczy

WIDMO
PTASIEJ GRYPY

Według oficjalnych danych, na skutek ptasiej grypy na świecie zmarło 99 osób. W większości krajów europejskich odnotowano już pojawienie się niebezpiecznego wirusa H5N1. Specjaliści podkreślają, że wystąpienie ogniska ptasiej grypy w Polsce to tylko kwestia czasu. Jednocześnie coraz częściej pojawiają się komunikaty, w których zapewnia się o nieszkodliwości jedzenia gotowanego lub smażonego mięsa drobiowego. Wirus H5N1 ginie w temperaturze minimum 70 stopni Celsjusza. Po takim przygotowaniu mięso to nie zagraża życiu i zdrowiu ludzi. Jednak przezorany Polak zawsze ma swoje racje i na wszelki wypadek woli sobie odmówić niedzielnego kurczaka.

Ptasiej grypy już dziś boją się polscy hodowcy drobiu. Ten lęk ma dwie strony – obawa o zdrowie i obawa przed ewentualnym zamknięciem hodowli. Dla ludzi pracujących na fermach będzie to równoznaczne z utratą pracy. Wówczas stanie się to poważnym problemem naszego regionu. Obecnie duża część gospodarstw rolnych specjalizuje się w hodowli drobiu – kur, kaczek, gęsi. Często jest to interes rodziny, który gwarantuje zatrudnienie kilku rodzinom. Polscy hodowcy już dziś liczą straty. Ceny mięsa drobiowego wciąż spadają. Stwierdzenie wirusa H5N1 na polskich fermach może więc w województwie łódzkim powiększyć i tak fatalne statystyki bezrobocia. Czy program obronny na wypadek pojawienia się ptasiej grypy przewiduje obronę przed kolejnym zagrożeniem – falą bezrobocia?

MARCIN WÓJCIK

Z listu biskupa łowickiego Andrzeja F. Dziuby na Wielki Post 2006 r.

Na wzór Bolejącej Matki

Drodzy Siostry i Bracia
w Chrystusie! Moi Diecezjanie!

Rozpoczyna się kolejny w dziejach Kościoła liturgiczny okres Wielkiego Postu. To czas, który „służy przygotowaniu do obchodu Paschy. Liturgia wielkopostna przygotowuje katechumenów do obchodu Paschalnego Misterium przez różne stopnie wtajemniczenia chrześcijańskiego, a wiernych przez wspomnienie przyjętego chrztu i pełnienie pokuty” (Kal, 27). Oto głęboka prawda o tym świętym czasie, którą Kościół wyraził w sposób zwięzły słowami przewodawstwa liturgicznego. Może się jednak zdarzyć, że przyjmując takie sformułowania jako coś oczywistego, zaczniemy przechodzić obok największych tajemnic historii zbawienia w sposób nieporuszony, czy wręcz obojętny, traktując czas postu jak wielkie sprzątanie na płaszczyźnie duchowej. Podobnie jak porządkujemy zewnętrznie nasze domy i mieszkania, aby było nam przyjemniej przeżywać radość wypoczynku w dni świąt, tak samo – dla własnego komfortu i spokoju sumienia – oczyszczamy i porządkujemy nasze wnętrza (...)

Wierzący powinni decydować się na takie wielkie sprzątanie, na jakże trudny proces nawrócenia, przemiany życia, zerwania z grzechem, nie dla własnego komfortu i świętego spokoju, ale ze względu na miłość Boga, która najpełniej objawiła się człowiekowi poprzez Misterium Paschalne. To właśnie w tajemnicy Paschy doświadczamy najwyraźniej, że „On nas kocha, pozwala, że możemy zobaczyć i odczuć Jego miłość i z tego »pierwszeństwa« miłowania ze strony Boga może, jako odpowiedź, narodzić się miłość również w nas” (*Deus caritas est*, 17). Moglibyśmy do tych słów Ojca Świętego Benedykta XVI dodać, że jeśli na płaszczyźnie wiary faktycznie wejdziemy w ogrom Bożej miłości względem



KS. PAMEL STANISZEWSKI

każdego z nas, to odpowiedź naszej słabej, jakże ułomnej i kalekiej ludzkiej miłości stanie się dla nas czymś na kształt powinności. Znamy przecież takie sytuacje z codzienności naszego życia. Jeśli doświadczamy troski, zaangażowania, ciepła ze strony drugiego człowieka, pragniemy odwzajemnić się przynajmniej w sposób proporcjonalny. Obojętność wobec okazywanej nam miłości powinniśmy – nawet jeśli nie jest to dla nas wygodne – nazwać z całą wyrazistością niewdzięcznością (...)

(...) Gdyby ktoś zapytał nas, ludzi wierzących, czy chcielibyśmy stać się współpracownikami Chrystusa w zbawieniu świata, to z całą pewnością odpowiedzielibyśmy z entuzjazmem, że tak. Słomiany zapal znikną jednak, gdy uświadomimy sobie, że ta współpraca – pozostawanie w bliskości Jezusa i Jego Bolesnej Matki – z konieczności wiąże się z cierpieniem. To właśnie w takich momentach doświadczamy pokusy, jaka towarzyszyła apostołom Mistrza: myśleli, że można, będąc blisko Chrystusa, znaleźć połączenie radykalizmu Ewangelii i możliwości zrobienia ziemskiej kariery.

Tak jak im przed dwoma tysiącami lat, tak i nam dzisiaj Jezus mówi: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38). Oczywiście, nie mamy obowiązku szukać cierpienia. Ono jednak wchodzi w nasze życie nieproszone i bywa, że nie sposób go ominąć. Jeśli nauczymy się przyjmować je w poddaniu woli Pana Boga – tak jak nasza Bolejąca Matka – wtedy stanie się ono krzyżem, czyli życiodajną siłą przynoszącą nam i naszym bliźnim zbawienie. My sami zaś idąc śladami Chrystusa będziemy stawiali się coraz głębiej Jego rodziną według ducha.

Moi Diecezjanie! Tak bardzo pragnę, aby tegoroczny okres Wielkiego Postu postawił naszą rodzinę Kościoła diecezjalnego bliżej Chrystusa. W tym czasie On pozwoli nam doświadczać swojej miłości. (...) Na tę drogę wzrostu w miłości oraz w głębszym rozumieniu mocy krzyża – za wstawiennictwem Bolejącej Matki – niech nam błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.

BP ANDRZEJ F. DZIUBA
Łowicz, Najświętszej Maryi Panny
z Lourdes 2006 r.

Wielkie dobro za

Sonda

CHCĄ POMAGAĆ

TOMASZ JACHYMSKI



– O adopcji na odległość było jakiś czas temu bardzo głośno. Spodziewałem się, że będziemy mieli więcej informacji na ten temat. Jest chyba trochę za mało. Przysłali nam zdjęcie dziewczynki. Jest z Ugandy. Nie ma rodziców. Nią i jeszcze kilkanaściorgiem innych dzieci opiekuje się babcia. Dzięki naszej pomocy nasza koleżanka z Afryki będzie się mogła uczyć.

OLA HERNIK



– Dziewczynka, którą zaadoptowała nasza klasa, ma tyle lat co my. Mogłaby być jedną z nas i chodzić z nami do szkoły. Zdaje się, że tam nauka nie jest obowiązkowa, ale tamtejsze dzieci chcą się uczyć. Te, które chodzą do szkoły, mają szansę na trochę lepsze życie.

KAMIL WOJTKIEWICZ



– Wiemy z telewizji i innych mediów, a także ze szkoły, jakie są warunki życia w Afryce. Potrafimy sobie wyobrazić, jak żyje się w Ugandzie. Nie było więc wątpliwości ani przeciwwskazań, by włączyć się w adopcję na odległość. Dobrze jest po prostu pomóc. Dla nas to tak nieduży koszt, a dla niej bardzo duża pomoc. Chcieliśmy to zrobić. Również rodzice nie mieli nic przeciwko temu.

Dwanaścioro adoptowanych dzieci w skierniewickim „klasyku”, troje – przy parafii Cyryla i Metodego w Żyrardowie. „Adopcja na odległość” znajduje zwolenników zarówno wśród osób dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. – To promowanie dobra – mówi Joanna Lenkiewicz, wicedyrektor LO w Skierniewicach.

tekst i zdjęcia
KATARZYNA GRABOWSKA

Dyrekcja Klasycznego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach zainicjowała akcję „Adopcja na odległość”. Każda klasa objęła swą opieką jedno dziecko. Również grono pedagogiczne ma swojego adopcyjnego podopiecznego. Łącznie 12 dzieci z Afryki i Sri Lanki dzięki „klasykowi” ma pieniądze na naukę.



A może jeszcze jedno

– Cieszyliśmy się, jak dostaliśmy zdjęcie. Mamy chłopaka. Ma na imię Eria. W informacji o nim napisali, że bardzo lubi się uczyć. Zupełnie jak my – opowiadają ze śmiechem jeden przez drugiego gimnazjaliści z II e.

Gdy wychowawca klasy Andrzej Grzelak opowiedział młodzieży o adopcji wszyscy podchwycili pomysł. Młodzież dopytywała się, kto to będzie, chciała jak najwięcej dowiedzieć się o dziecku. – Fantastyczna rzecz – mówi Michał Lorenc. – Może by tak jeszcze jedno? – zastanawia się, a koleżdy i koleżanki z klasy przytakują. – W naszej pracowni była gazetka na temat naszego kolegi Eriego – mówi Adam

Dziedzic. – On jest z Ugandy. Chodzi do IV klasy. Jego ojciec nie żyje, a mama opiekuje się dziewięćciorgiem dzieci. Czworko z nich się uczy. Na naukę dla pozostałych nie ma pieniędzy – z przejęciem opowiadają uczniowie II e. – Dostaliśmy od niego kartkę z życzeniami na święta Bożego Narodzenia – dodaje Piotr Zalas. – Jeszcze się nie zebrałiśmy, by do niego napisać, ale na pewno to zrobimy – zapewnia Klaudia Charusta.

Mary Nabisenke z Ugandy również w „klasyku” znalazła adopcyjnych przyjaciół. – Młodzież jest w klasie maturalnej. Nie ma więc za bardzo czasu na dowiadywanie się i zbieranie informacji na temat dziewczynki z Ugandy. Ale wiedzą o niej tyle, ile informacji nam

cykowa szansa dla dzieci Trzeciego Świata

a małe pieniądze



**Cała klasa
Ile ze swoim
wychowawcą
Andrzejem
Grzelakiem
zaangażowana
jest w adopcję
kolegi z Ugandy**

Nic na siłę – mówi z kolei Renata Wolniewicz, wychowawczyni licealistów z klasy II a. – Szanujemy czyjeś zdanie i jeśli ktoś nie ma przekonania, to do niczego nie zmuszamy. Dzieci z „klasyka” płacą miesięcznie dwa złote na „Adopcję na odległość”.

Krzyż z Tanzanii dla żyrardowskiej szkoły

Decyzja podjęcia „Adopcji na odległość” przez nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Żyrardowie była szybka i spontaniczna, nie wymagała przemyśleń. Zrodziła się trzy lata temu po niedzielnej Mszy św., na której homilię głosił misjonarz. Opowiedział o pracy na misjach i zaproponował podjęcie działań pomocy finansowej przez firmę, szkołę, instytucje czy osoby prywatne. Elżbieta Olborska, katechetka, nawiązała kontakt z księdzem Stanisławem Rafałko z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie i zgłosiła chęć adopcji dziecka przez nauczycieli. – Nie czekaliśmy długo. Po trzech miesiącach otrzymaliśmy informację, że mamy nowego ucznia. Jest nim chłopiec James Leon Dimoso z Tanzanii. Wychowywany przez ojca, w przeszłości

chce zostać duchownym lub politykiem – opowiada Elżbieta Olborska.

Nauczyciele, którzy materialnie wspierają chłopca, wpłacają kwartalnie 10 złotych. Sprawami finansowymi zajmuje się polonistka Małgorzata Obląkowska-Puszek.

– Utrzymujemy kontakt listowny z chłopcem. Ośrodek Misyjny również informuje nas o jego postępach w nauce i sytuacji materialnej rodziny. W ramach podziękowania za kształcenie nasz uczeń sam wyrzeźbił dla szkoły hebanowy krzyż, który jest umieszczony w pokoju nauczycielskim. Jesteśmy bardzo dumni, że mamy ucznia z Tanzanii, że możemy go kształcić, a jednocześnie wspierać modlitewnie. Jest to piękny i szczytny cel – mówi Elżbieta Olborska.

Zdjęcie chłopca umieszczone jest na tablicy informacyjnej, by uczniowie poznali swojego kolegę. Na lekcjach religii dzieci informowane są o sytuacji na misjach i ciężkiej pracy misjonarzy oraz ludzi żyjących w tamtejszych krajach. Od roku katechetki prowadzą w szkole koło misyjne,

do którego należy 28 uczniów różnych klas.

Adopcja na odległość prowadzona jest również w żyrardowskiej parafii św. Cyryla i Metodego przez grupę Odnowy w Duchu Świętym, oraz współpracowników salezjańskich wraz ze scholą męską. Współpracownicy wpłacają pieniądze na kształcenie dziewczynki z Ugandy, z którą również utrzymują kontakty listowne. ■



MOIM ZDANIEM

JOANNA LENKIEWICZ

wicedyrektor Klasykznego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego

Dyrektor szkoły ks. Adam Kostrzewa zachęcił grono pedagogiczne i młodzież do tej pięknej idei. Interesowaliśmy się tym już wcześniej, nawet pojedynczy uczniowie zastanawiali się nad indywidualną adopcją. Aż w końcu dojrzeliliśmy do tego, by podjąć ten obowiązek. Niewielkim wysiłkiem możemy spowodować, że jakieś dzieci będą się mogły uczyć. To promowanie dobra. W dzisiejszym świecie, gdzie tyle złych rzeczy się dzieje, i mówi się najwięcej o tym, co złe, ta idea jest niezwykle cenna. Pomoc drugiemu człowiekowi nadaje życiu sens. Poza tym w naszej szkole staramy się nie tylko uczyć, ale i wychowywać tych młodych, często niepokornych, na ludzi światłych i wrażliwych na ludzką biedę. Myślę, że będziemy wiernie przy tej idei trwać.



Kasia Hernik (z lewej) i Klaudia Charusta ze zdjęciem afrykańskiego kolegi i świąteczną kartką od niego

KONTAKT DLA ZAINTERESOWANYCH

Aby zaadoptować na odległość dziecko, należy wypełnić deklarację i przestać ją na adres Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie: ul. Korowodu 20, skr. poczt. 94, 02-829 Warszawa. Telefon: 22 644 86 78, fax: 22 644 86 79, e-mail: adopcja@salezjanie.pl, Internet: www.adopcja.salezjanie.pl. ■

Gołąb z katowickiej wystawy pod Łowiczem

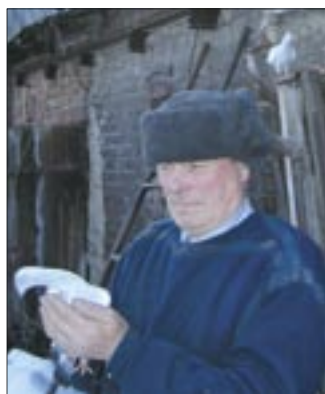
Tylko odpoczął

Gdyby było lato, wróciłby do domu w jeden, góra dwa dni. Dobry gołąb pocztowy potrafi przelecieć bez przystanku i 300 kilometrów, potem przenocuje na topoli i leci dalej – opowiada Edward Kapusta.

Ten mieszkaniec podłowickiej miejscowości Łaguszew od dziecka hoduje gołębie. Jak każdy hodowca doskonale zna swoje ptaki, zdziwił się więc, gdy któregoś dnia po powrocie z pracy zobaczył siedzącego obok woliery obcego gołębia. Pan Edward obejrzał numery na obrączce. – Po numerach zorientowałem się, że jest to jeden z gołębi pokazywanych na wystawie w Katowicach. Ptak postanowił sam wrócić do domu. Może był osłabiony, na pewno przy takim mrozie i śniegach miał kłopoty ze znalezieniem pokarmu. Może po drodze robił więcej przystanków, bo przecież ile to już czasu upłynęło od zawalenia się hali.

Hodowca zaopiekował się ptakiem, nakarmił go, zamierzał odszukać jego prawowitego właściciela. Ale gołąb zatrzymał się tylko po to, żeby nabrać sił do dalszej drogi. Po kilku dniach pobytu w Łaguszewie ptak – podobnie jak niespodziewanie pojawił się przy gołębniku, również niespodziewanie opuścił gościnne obejście.

BOF



Ptakiem z katowickiej wystawy zajął się Edward Kapusta

Jeszcze dwa lata temu niektóre środowiska straszły Unią Europejską. Teraz okazuje się, że na Unii można zyskać – jeśli wiadomo, gdzie zapukać o pieniądze.

W naszym regionie nie brak samorządów, których budżety zasilone zostały pieniędzmi europejskimi. Bodaj najwięcej zyskał Żyrardów.

– Żyrardów należy do liderów Mazowsza w pozyskiwaniu funduszy europejskich – z dumą mówi Jarosław Komża, naczelnik Wydziału Promocji i Kultury Urzędu Miasta. – Dziedzina, w której się „wyspecjalizowaliśmy”, jest rewitalizacja. Żyrardów otrzymał dofinansowanie z UE na siedem projektów rewitalizacyjnych. Ich łączna wartość wynosi 12,8 mln zł.

Ponadto pod koniec 2005 roku wpłynęło dofinansowanie z Funduszu Spójności na wspólny projekt samorządów Żyrardowa i Jaktorowa. Jego wartość to 94 mln zł, z czego około 75 proc. da Fundusz Spójności. Za te pieniądze rozbudowane zostaną sieć kanalizacyjna i sieć wodociągowa.

Także modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę pitną to jeden z priorytetów w Rawie Mazowieckiej. – Rozwój miasta, z jakim mamy u nas do czynienia, wymaga tworzenia przez samorząd miejskiej infrastruktury technicznej – wyjaśnia Czesław Kierebiński dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Rawie Mazowieckiej.

Najważniejszym zadaniem jest modernizacja systemu zaopatrzenia miasta w wodę pitną.

– Zadanie umożliwi dostarczenie wody do stref przemysłowych, na terenie których już powstają lub będą powstawać nowe zakłady przemysłowe – wyjaśnia

Wodociągi i elewacje za unijne pieniądze

Aktywni mają więcej



dyrektor Kierebiński. – Oprócz strategicznego celu, jakim jest tworzenie warunków do powstawania nowych miejsc pracy, inwestycje te przyczynią się do poprawy jakości dostarczanej wody dla wszystkich odbiorców.

Wartość dokonanych inwestycji wyceniono ogółem na 5790 tys. zł. 4 lutego 2005 roku wojewoda łódzki i burmistrz Rawy Mazowieckiej podpisali umowę w sprawie przyznania w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego dotacji w wysokości 75 – kosztów inwestycji.

Jak podkreślają rawscy samorządowcy, budżetu miasta nie stać by było na sfinansowanie w krótkim okresie cza-

W znacznej mierze za pieniądze europejskie odnowiono SP nr 7 w Żyrardowie

su tak kosztownej inwestycji.

Kilka dni temu w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi została podpisana umowa między reprezentującym miasto Łęczycza burmistrzem Krzysztofem Lipińskim a wojewodą Heleną Pietraszkiewicz.

Umowa dotyczy dofinansowania z funduszu ZPORR realizowanego przez Łęczycę projektu „Rewitalizacja Starówki”. Refundacja kosztów wyniesie prawie 5,4 mln zł. W ramach działań już teraz w centrum miasta można chodzić po wysokiej klasy kostce brukowej, cieszący oczy elementy architektury: latarnie, ławeczki, klomby, oświetlony został zamek; trwa remont zabytkowego ratusza.

BOHDAN FUDAŁA

STARANIA UWIĘCZONE SUKCESEM

KRZYSZTOF LIPIŃSKI, BURMISTRZ ŁĘCZYCY

Bardzo się cieszymy z przyznanych nam pieniędzy. Proces ubiegania się o nie trwał bardzo długo, z tym że największe trudności rozpoczęły się po złożeniu wniosku do Urzędu Marszałkowskiego. Tym większe podziękowania dla nowej pani wojewody; po objęciu przez nią urzędu nasz wniosek – przypomnijmy – spośród wszystkich złożonych w Urzędzie Marszałkowskim oceniony najwyższym – został bardzo szybko zaakceptowany. Przy budżecie miasta wynoszącym około 40 mln zł kwota ponad 5 mln, jaka zasiliła naszą kasę, jest sumą znaczną, w istotny sposób ułatwiająca nam realizację zaplanowanych zadań.



Telefony alarmowe

PROBLEM: ALKOHOL

JAN MILCZAREK

PREZES RODZINNEGO KLUBU ABSTYNENTA „PASIACZEK” w ŁOWICZU



– Nasz klub istnieje już szesnasty rok. Przewinęło się przez niego sporo ludzi, nie wszyscy wytrwali w abstinencji. Nie zmieniło się jedno: zawsze staramy się nieść pomoc ludziom uzależnionym od alkoholu i ich rodzinom. Ktoś, kto chce zerwać z nałogiem, może przyjąć praktycznie codziennie. Zawsze zastanie kogoś, kto z nim porozmawia i pokieruje dalej. Niestety, widzimy, że systematycznie obniża się wiek osób rozpoczynających picie. Najgorsze, że wielu młodych ludzi nie chce się przyznać przede wszystkim przed samym sobą do nałogu. Do nas trafiają już ludzie trochę starsi, po trzydziestce, czterdziestce, często mający za sobą całe lata picia.

Jak potrafimy, staramy się też pomagać rodzinom uzależnionych, chociaż nie można wymagać od nas cudów: większość z nich chciałaby, aby mąż czy brat przestał pić, a my przecież nie możemy do tego nikogo zmusić. Chętnych zapraszamy na otwarte mityngi AA w każdą ostatnią środę miesiąca od 17.00.

Oprócz wsparcia psychicznego służymy fachową pomocą, na przykład w napisaniu pisma do sądu czy innej instytucji, załatwienia zasiłku itp.

Z alkoholem często wiąże się przemoc w domu, chociaż tu też nie ma reguły i zdarzają się przypadki psychicznego albo nawet fizycznego maltretowania współmałżonka w rodzinach uchodzących za „porządne”, gdzie nikt się nigdy nie upija. Do dyspozycji ofiar przemocy w rodzinie jest osoba po specjalnym kursie. Dyżuruje ona od poniedziałku do piątku między 16.00 a 20.00. Oczywiście wszelkie porady są udzielane za darmo.

ZAPROSZENIE

Rodzinny Klub Abstynenta w Łowiczu „Pasiaczek”, ul. św. Floriana 7 (na zapleczu muszli koncertowej), tel. 046 837 66 92. Czynny codziennie od 16.00 do 20.00. W wybrane dni tygodnia między 16.00 a 19.00 dyżury pełnią specjaliści: poniedziałek – prawnik; wtorek – pracownik socjalny; czwartek – psycholog

Wojewódzki przegląd twórczości plastycznej młodzieży

Malowanie w Kresce

Młodzież i dzieci z 18 szkół województwa łódzkiego wzięły udział w VII Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości plastycznej Młodzieży „Skierniewice 2006”. Organizatorem imprezy była Galeria dla Dzieci i Młodzieży „Kreska”.

Okazją do organizowania przeglądów jest co roku rocznica nadania praw miejskich miastu Skierniewice. W tym roku był to jubileusz 549-lecia. Od początku impreza cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

– Bardzo sympatyczne przedsięwzięcie – mówi Małgorzata Jastrząbek z Gimnazjum nr 2 w Rawie Mazowieckiej. – Chętnych do udziału w niej jest zawsze więcej, niż może przyjechać – dodaje nauczycielka.

W trakcie przeglądu odbywają się warsztaty plastyczne, na których trzyosobowe zespoły malują obraz na wylosowany temat. Na zakończenie prace są oprawiane i eksponowane na wystawie. Wśród tematów w tym roku znalazły się między innymi: Niedziela Palmowa w kościele św. Jakuba, Osiedle Widok w 2100 roku, Skierniewi-

ckie Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw, Bolimowski Park Krajobrazowy, W stadninie koni w Walewiczach, Z wizytą w Sromowie. Do udziału w przeglądzie zgłosiły się drużyny ze szkół podstawowych i gimnazjów w Rawie Mazowieckiej, Białej Rawskiej, Żyrardowie, Tomaszowie Mazowieckim, Łowiczu, Bolimowie, Nowej Suchej, Bielawach i Skierniewicach. Powstało 19 namalowanych na szkle obrazów. – Naszym celem jest inicjowanie wspólnych działań artystycznych młodzieży – mówi Bożena Ozga-Morawska, organizator przeglądu. – Udział utalentowanych młodych artystów, wymiana doświadczeń, prezentacja dorobku uczestników tworzą z przeglądu ważną imprezę kulturalną i artystyczną.

Prace powstałe na przeglądzie prezentowane są w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Skierniewicach. Patronat nad imprezą objął prezydent Ryszard Bogusz. **KATARZYNA GRABOWSKA**

Uczestnicy przeglądu z prezydentem Ryszardem Boguszem



KATARZYNA GRABOWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Macieja Apostoła i św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy w Bednarach

Kościół to ich wspólna troska

— Wszyscy staramy się, aby w żaden sposób w naszej parafii nie funkcjonowało słowo WY. Dzięki tak liczniemu zaangażowaniu parafian śmiało możemy mówić o wspólnej odpowiedzialności za nasz lokalny Kościół — mówi ks. proboszcz Józef Paciorek.

Kilka wieków temu rzeki Rawka, Skierniewka i Zielkówka w czasie wiosennych roztopów występowały z brzegów. Zalane łąki i pola nie pozwalały ludziom dojść na Msze do kościoła Matki Bożej w Łowiczu. Aby rozwiązać ten problem, arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki postanowił wybudować nową parafię. Sześć wiosek: Kęszyce, Sierzchów, Bednary, Janowice, Mysłaków i Arkadia zostało odłączonych od parafii w Łowiczu. W 1358 r. poświęcono kamień węgielny. Życzeniem arcybiskupa Bogorii Skotnickiego było, aby patronami nowego kościoła byli św. Małgorzata Dziewica i św. Maciej Apostoł. Obecny kościół w Bednarach ma inny kształt niż ten pierwotny — został rozbudowany dla potrzeb powiększającej się parafii.

Bednary i okoliczne wioski przedstawiają typowy dla tego regionu krajobraz. Hektary drzew owocowych i ciągnące się pola uprawne zapewniają ludziom utrzymanie. Praca na roli wpisuje się w codzienny scenariusz mło-



MARCIN WÓJCIK

dych i starszych. Ale to jednak nie zawsze wystarcza, aby zapewnić rodzinie przyzwoity standard. — Wielu ludzi szuka pracy w Warszawie i Łodzi — mówi ks. proboszcz Józef Paciorek. — Coraz trudniej zatrzymać na niedzielnej Mszy świętej młodzież, bo zazwyczaj jest tak, że w ciągu tygodnia pracują, a w sobotę i niedzielę dojeżdżają na zaoczne studia. Nie mają czasu na Mszę.

Właśnie temu nowemu problemowi duszpasterz postanowił zaradzić. — Od pierwszej niedzieli marca wprowadzamy w niedzielę dodatkową Mszę popołudniową z myślą o studentach zaocznych — podkreśla ksiądz proboszcz.

O żywotności parafii w Bednarach świadczy liczna obecność grup i wspólnot. Odnowa w Duchu Świętym, Koła Żywego Różańca, Koło Przyja-

ciół Radia Maryja, ministranci, lektorzy, schola. Z inicjatywy ks. wikariusza Tomasza Cierpikowskiego powstaje Ruch Światło-Życie. Unikatową grupą na terenie diecezji jest Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej, które skupia w parafii ponad 200 osób. Członkowie tej wspólnoty zobowiązują się w sposób szczególny naśladować Matkę Bożą i nosić szkaplerz. Bractwo Szkaplerzne zostało erygowane w 2005 roku przez bp Andrzeja F. Dziubę.

W parafii funkcjonuje także rada duszpasterska i ekonomiczna. — Uważam, iż udział świeckich w życiu parafii i jej problemach jest kwestią priorytetową dla całego duszpasterstwa — z wielkim zaangażowaniem podkreśla ks. Paciorek. — Trzeba tylko im na to pozwolić i nie bać się zaufać, a to przyniesie kiedyś dobre owoce.

MARCIN WÓJCIK



KS. JÓZEF PACIOREK

Urodził się w 1960 roku. Na kapłana został wyświęcony w roku 1988. Jako wikariusz pracował w Krzemienicach, Goszczynie, w parafii św. Wawrzyńca w Warszawie, w Sochaczewie Boryszewie, w parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie i w Sierzchowie. W pracy duszpasterskiej od 2005 roku pomaga mu ks. Tomasz Cierpikowski.

Kościół w Bednarach został zniszczony w czasie II wojny światowej. Jego odbudowanie zajęło kilka lat

ZDANIEM PROBOSZCZA

Proboszczem parafii w Bednarach jestem od 2003 roku. Mimo tak krótkiego czasu udało się wiele zrobić. Ale wszystko to było możliwe dzięki zaangażowaniu parafian. W tym miejscu trzeba ich pochwalić za wielką troskę o wspólne dobro, jakim jest kościół i jego zabudowania. Nigdy nie było jakichkolwiek trudności, aby zmobilizować ludzi do wspólnej pracy i przykościelnych przedsięwzięć. Jako nowy proboszcz musiałem zyskać zaufanie. Nie było jednak żadnych problemów. Ludzie mają szacunek do księdza i jego posługi. Cieszę się, że udało nam się stworzyć wspólnotę. Jako duszpasterze mamy również bardzo dobry kontakt z samorządowcami. Część radnych zasiada w radach parafialnych. Mam nadzieję, że nasza wspólnota parafialna będzie się ciągle rozwijała i doskonaliła jak do tej pory.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie — 8.00 i 17.00 (zimą) lub 18.00 (latem)
- Dni świąteczne — 9.00; 11.00; 12.30 w Mysłakowie, od 5 marca 2006 r. Msza popołudniowa w Bednarach o godz. 16.00